Nr. 337. Czwartek 4 Grudnia 1884. Rok II.

**Prenumerata.**
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
ćwierćrocznie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 10 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. ćwierćrocznie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Ogłoszenia.**
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Barbary.
Piątek: Saby.
Sobota: Mikołaja.

Niedziela: Ambrozego.
Poniedziałek: N. P. P. M.
Wtorek. Leokadji i Walerji.
Środa: N. P. M. Loretańskiej.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 39 min.
Zachód słońca o 4 g. 00 min.
Termometr g. 7 wieczór: — 6. Mroźna pogoda.

## Pańszczyzna rajchsratowa.

W apatycznem usposobieniu i umęczeni bezpłodnością sześcioletniej sesji udali się nasi posłowie znowu do Wiednia, by zasiąść w Radzie państwa do odrobienia corocznego penzum ministerjalnego, którem jest budżet na r. 1885. Telegram nadniesie dziś szczegóły wywodu finansowego p. ministra skarbu, który z chlubą dla siebie, reprezentantom krajów poda wyniki pracującej energicznie tłoczni podatkowej wraz z cyfrą chronicznego deficytu.

Chroniczność ta jest całkiem naturalnym objawem, bo gdzie dla podniesienia siły ekonomicznej prawie nic się nie robi, tam siła podatkowa nie może nastarczyć.

Przy rozpoczęciu kadencji w r. 1879 liczono na reformę podatkową — oczywiście w tym duchu, że wypadnie ona popierająco dla produkcji, że ulży rzetelnej pracy, a weźmie w kontrybucję kapitał. Stało się jednak odwrotnie. Cała dotąd przeprowadzona reforma ma wybitne cechy fiskalizmu. Obciążono własność nieruchomą, a więc najłatwiej uchwytną i dającą się kontrolować, obarczono przemysł, a pominięto wszystkie te gatunki opodatkowania, które mogły dotknąć kapitalistów.

Ani z ramienia rządu, ani z inicjatywy poselskiej nie widać było żadnej twórczej idei, mogącej nadać gospodarce finansowej podstawy inne od szablonowych, z roku na rok praktykowanych.

Rozpoczynający się ostatni akt sesji będzie też nieodrodnie podobnym do swoich poprzedników.

Nie ma również mowy o załatwieniu innych oddawna rozpoczętych reform, a mamy tu głównie na myśli zmiany w systemie sądownictwa. Idzie wszystko jak z kamienia i odejmuje najgorliwszym nawet pracownikom resztę odwagi.

Na domiar wszystkiego zmora korrupcji zawisła nad pracami parlamentu. Dzieje transwersalki galicyjskiej i Nordbahnu dostarczyły materiału, z którego kart gromkie wyrywa się wołanie o jakiś czyn, zdolny wstrząsnąć i — miazmatyczną oczyścić atmosferę.

Zakład, którego utworzenie w r. 1880 sławiono jako myśl zbawczą, a ludzi postawionych u jego steru, jako mężów, czyniących ofiarę i poświęcenie ze siebie dla dobra publicznego, okazał się centrem demoralizacji, występującej z jaskrawością, piętnującą zwykle systemata, skazane na bliską ruinę. Demoralizacja czepiła się najważniejszych czynników życia publicznego: mandatu poselskiego i dziennikarstwa, a czepiła się z elementarną siłą epidemji, wniesionej od tych właśnie, po których nigdy czegoś podobnego spodziewać się nie wypadało, i których powołaniem było zdławić resztki dawniejszej zarazy.

Najokropniejszym zaś objawem w tej smutnej sprawie jest wyraźna dążność do zacierania i osłony złego. Nabiera obywatelstwa osobliwy sposób, którego się chwytają dotyczące sfery. Nieprzyzwoitością i zdrożnością nazywają nie fakta zdrożne i nieprzyzwoite, lecz wykrycie ich! Zaprawdę obłuda nigdy podobno jeszcze większych nie święciła tyumfów.

W republikańskiej Francji dygnitarz Cazot, zamieszany b e z w i e d n i e do pewnej brudnej sprawy kolejowej, podaje się natychmiast do dymisji, i oświadcza publicznie: „Czuję się niewinnym, ale dopóki dwuznaczność mej roli nie będzie publicznie wyjaśnioną — dopóty nie mogę pozostawać w piastowaniu publicznych godności“. W Wiedniu inaczej. Dwuznaczność sprawy jest namacalną. Stwierdzają ją dokumenta, sporządzone przez samych bezpośrednich uczestników, ale ani jeden z nich nie myśli nawet nie tylko o dymisji, nie tylko o złożeniu mandatów, ale nawet o potrzebie oczyszczenia się, lecz przeciwnie każdy dokłada starań, aby — prawda nigdy na jaw nie wyszła. Ufamy kołu polskiemu, że decyzją stanowczą przekreśli uporczywe zamiary korupcjonistów. Wymaga tego honor kraju i jego reprezentacji. Wymaga tego okoliczność niedopuszczalna, aby korektorem w tym razie miał być — Schönerer.

Obok godnego załatwienia tej sprawy spodziewamy się po delegacji naszej, że dopilnuje ona urzeczywistnienia projektu regulacji rzek galicyjskich i budowy kolei Lwowsko-Rawskiej, a zarazem w myśl uchwał Sejmu odwróci kielich goryczy, jaki podała krajowi dotychczasowa organizacja kolei państwowych.

## Jeszcze obchody listopadowe.

**Obchód Mickiewiczowski w lwowskiem gimnazjum niemieckiem.** Na szczególniejsze uznanie zasługuje wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza urządzony staraniem uczniów II. gimnazjum, które liczy mało Polaków, a więcej Rusinów i Żydów. Liczne zebranie młodzieży zagaił profesor dr. Grzegorczyk. Z obfitego programu szczególniej podnieść należy chóry: „Łza“, Abta, i „Osiń“ Ławrowskiego, grę p. Wollmana tudzież duet Iwancewa i Łahoły.

Oprócz tego usłyszeliśmy znakomicie wygłoszonego „Farysa“ przez p. Jekelesa i śpiew solowy Iwancewa, który mógłby być chlubą większej nawet sceny. Odczytano telegram od dawnych uczniów II. gimnazjum, dziś medyków w Wiedniu.

Program wieczorku Mickiewiczowskiego w IV. gimnazjum polskiem był bardzo obfity i urozmaicony. — Wstępne słowo miał p. dyrektor Hückel, zachęcając młodzież, aby starała się pracą i nauką uzyskać miano prawdziwie wykształconych ludzi i obywateli kraju. Chór odśpiewał pod kierownictwem ucznia VIII-mej klasy p. S. Elektorowicza dwa utwory: „Pochód kozacki“ Lubomirskiego i „Pieśń filaretów“ Moniuszki z wielkiem powodzeniem i z należytem cieniowaniem, co zawdzięczyć należy jedynie wyżej wspomnianemu dyrygentowi, który z przytomnością i spokojem, kierował wykonaniem dość trudnych utworów. Uczeń VII-mej klasy p. Sławiczek, popisywał się śpiewem solowym „Dziad i baba“ Moniuszki, czem wprawił licznie zgromadzoną młodzież i publiczność a szczególnie płeć piękną w zadowolenie. Z należytą dykcją i zrozumieniem rzeczy oddeklamował uczeń VIII-mej klasy p. Bendel „Farysa“. Bardzo dobrze wypadły kwartety solowe „Syni oczy“, Serenada i ponad program odśpiewany utwór „Opuszczony“ Koszata. Uczeń VIII-mej klasy p. Wolisch odegrał na fortepianie „Fantaisie impromptu“ Chopina.

Gra jego wywołała zasłużone oklaski. Z kolei miał odczyt uczeń VIII-mej klasy p. Roman Baraniecki, młodzieniec wiele rokujący. Dr. Maciszewski zakończył obchód przemówieniem: Dwa są, rzekł, cele oddawania czci wielkim mężom. Pierwszy, by uznać zasługę, drugi,—by wstępować w ich ślady. Do tego ostatniego zwłaszcza zachęcał młodzież.

**Bóbrka** 2 grudnia. Staraniem p. Międlickiego aptekarza urządzono i u nas onegdaj wieczorek na cześć pamiątkową Mickiewicza, przeznaczając dochód dla biednych uczniów szkoły ludowej. Przemówienie wstępne bardzo dobre miał p. Izydor Rozwadowski. Z wykonania programu złożonego z 11 punktów, wyszczególnić należy grę na fortepianie panny Władysławy Czarnik i p. Justyna Szwedzickiego na skrzypcach. Oboje przybyli umyślnie ze Lwowa na ten dzień. Sympatycznego przyjęcia doznał solowy śpiew p. Polla. Wyśmienicie wypadła deklamacja nauczyciela Krzystana z Walenroda.

W ogóle wieczorek wypadł dobrze, za co wszystkim amatorom należy się uznanie. Pomiędzy publicznością licznie zebraną raziła nieobecność oficjalistów ze skarbu hr. Potockiego, ale niestety są to obcokrajowcy bez poczucia obowiązków dla społeczeństwa, wśród którego żyją.

Dochód brutto wynosi 83, z czego około 50 zł. wypadnie czystego; jak na Bóbrkę wynik bardzo dobry.

**Czernichów**, 1 grudnia. Wychowańcy tutejszej krajowej szkoły rolniczej obchodzili uroczyście dzień 29 listopada, łącząc pamiątkę Mickiewicza z rocznicą powstania 1830 roku. Kapelan zakładu odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama i wszystkich poległych w bojach o niepodległość Polski. Wieczorem zaś o godzinie 7ej wobec licznie zgromadzonej publiczności miejscowej i zamiejscowej wykonano dokładnie program z góry ułożony. Był odczyt o improwizacjach Mickiewicza, były utwory muzyczne, deklamacje, śpiewy i obrazy z żywych osób na tle „Pana Tadeusza“ ułożone.

**Rudki**, 30 listopada. Wczoraj o godzinie 7mej rano zagrzmiały tu u nas moździerze, przypominające miasteczku naszemu, że 29 listopada jest świętem narodowem. Wieczorem nowe powtórzyły się salwy, zapowiadające zebranie uroczyste w czytelni miejskiej. O godzinie 7 w sali czytelni, przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, a szczelnie zapełnionej słuchaczami, zagaił zgromadzenie pan Zbrożek, sekretarz tutejszej Rady pow., a znany pisarz ludowy, piękną przemową, w której stwierdziwszy, iż tylko wolny i niepodległy naród szczęśliwym być może, opowiedział w krótkości dzieje powstania listopadowego. Następnie chór, złożony z członków straży pożarnej ochotniczej, przybranej w galowe mundury, oraz z innych obywateli miejskich, odśpiewał pod kierunkiem p. Lachola pieśń: „Straż nad Wisłą“. Potem po wygłoszeniu przez inżyniera Śmiałowskiego wiersza Bolesława Czerwieńskiego: „29 listopada“ i odśpiewaniu przez wspomniany chór chorału „Z dymem pożarów“, nastąpiła bardzo piękna deklamacja p. Adolfa Bieniedzkiego, który wygłosił z przejęciem śliczny wiersz Mickiewicza: „Do matki Polki“, oraz odśpiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na zakończenie oddeklamował znów pan Śmiałowski wiersz Gaszyńskiego: „Zajęcie Rosieni przez powstańców“, a chór odśpiewał raz jeszcze „Straż nad Wisłą“. Uroczystość urozmaicała miejscowa muzyka, grając melodje narodowe.

Spędzony tak wieczór pokrzepił nasze uczucia patrjotyczne i na długo będzia miłem wspomnieniem w jednostajnem życiu naszem.

# Dla oświaty.

Dnia 30 listopada odbyło się w Zamarstynowie, wsi, ze Lwowem tuż graniczącej, walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej, zawiązanego przed dwoma laty staraniem kilku obywateli gminy Zamarstynowa. Towarzystwo to w ciągu dwu lat istnienia swego, doprowadziło do celu swych dążeń tak daleko, że słusznie można je postawić za wzór innym tego rodzaju towarzystwom. Historja powstania tego towarzystwa i działalność jego, którą tu pokrótce przytoczymy, wskaże szanownym czytelnikom najlepiej, do jakich rezultatów doprowadza praca sumienna, uczciwa i bez blagi.

Sprawozdanie to, obejmujące całą historję Towarzystwa, zaczyna się bardzo pięknym wstępem, mianowicie:

„Nic zaiste piękniejszego i szlachetniejszego, jak przychodzić z pomocą tej biednej dziatwie, która pomimo chęci do nauki, dla braku odpowiednich środków tak materjalnych jak i moralnych, często upada, stając się ciężarem społeczeństwa, kraju i rodziny. Aby wyrwać lud nasz z toni, w jaką go wtrącił brak wiedzy, zawiązały się w kraju naszym tow. oświaty ludowej, szerząc takową przez zakładanie czytelni, wspieranie szkółek itp. Sukcesa na tem polu są już dotąd dość pomyślne; doświadczenie nas atoli poucza, że głodny i bosy robić nie będzie, tak samo i dziecko nie posiadające ani książki, ani butów lub też innego odzienia, do szkoły nie pójdzie, do czego go nawet sama ustawa szkolna nie zmusi, już przez sam wzgląd na jego zdrowie. Aby temu zapobiedz, potworzyły się w kraju naszym Tow. pomocy naukowej, biorąc sobie za cel: wspieranie młodzieży szkolnej bez różnicy wyznania moralnie i materjalnie".

Idąc za tym przykładem, grono ludzi chętnych, widząc że do szkoły w Zamarstynowie, wsi liczącej 3000 mieszkańców, zaledwie 35 dzieci uczęszcza, mimo że wykazano ich w r. 1882 — 341, w 1883 — 383 a w r. 1884 — 423, jako obowiązanych do nauki, — przyszli do przekonania, że powodem tak małej frekwencji jest brak środków materjalnych, moralnych, zupełna apatja w starszych do tego, co dobre i wzniosłe, niechęć gminy, egoizm i sobkostwo tych, którzy stojąc na czele zarządu gminy, z umysłu niemal pracowali nad tem, aby żadne światło do tej biednej klasy nigdy nie zawitało.

To stało się właśnie bodźcem dania pomocy biednej dziatwie bez względu na to, iż z góry można było być przekonanym, iż natrafi się na silny opór ze strony możnowładców gminy. To też dnia 4 listopada 1882 ci obywatele, którzy zarząd obecny tworzą, mianowicie: pp. Jan Gorgon, Zenon Szymański, Stefan Wysocki, Nathan Eitelberg, Aleksandra Kawalerska, Michał Sklepiński, Jan Łeszega, Gotthold Betger i Smarzewski stworzyli Tow. pomocy naukowej w Zamarstynowie a ukonstytuowawszy się tego samego dnia, postanowili czynność swą rozpocząć od natychmiastowego zaopatrzenia dziatwy w odzież i potrzebne rekwizyta szkolne. Rzucono się z całą siłą woli i energją za składkami i werbowaniem członków, a skutek uwieńczył usiłowania ludzi poczciwych, bo oto już 20 listopada a więc w dni 16 po założeniu Tow. rozdano między najuboższych dzieci 12 par butów, 20 czapek, 2 bundy, 2 pary spodni oraz 443 zeszytów, 2 pudełka piór i tp. w obecności p. inspektora szkół, który nietylko wyraził uznanie, ale nawet zdziwienie, że w tak krótkim czasie mógł zarząd tylu dzieci zaopatrzyć. W tym samym czasie przyrzekł również Tow. swoje gorące poparcie p. Teofil Merunowicz, poseł na sejm.

O ile po tej pierwszej czynności tow. napływ uczni do szkoły był większy, o tyle wzrastała znowu z drugiej strony apatja i niechęć dla tow. w gminie. Unikano niemal członków tow., strojono żarty z nich, naigrawano się z czynności zarządu, starano się poważnić członków, wzbudzić nieufność i niewiarę, jednem słowem dążono do rozbicia Towarzystwa.

Nad tem wszystkiem jednak przechodził zarząd do porządku dziennego, postawiwszy sobie za zadanie przełamać opór i przesądy jeszcze pilniejszą i chętniejszą pracą nad rozwojem Tow. Wszedłszy w rokowania z księgarniami lwowskiemi o tańsze kupno książek, założono bibljotekę. Około tego czasu otrzymał zarząd Tow. uznanie Rady szkolnej okręgowej za tak energiczne działanie na polu oświaty. Ta zachęta zdwoiła pracę tow., bo znowu z dniem 23 grudnia 1882 w wilję wilji Bożego Narodzenia rozdano: 17 par butów, 15 czapek, 15 sukienek, 15 kaftaników, 6 bund, 3 par spodni, zaś na gwiazdkę dla starszych: 38 książeczek do nabożeństwa, 60 katechizmów, 150 zeszytów i tp. W ten sposób w ciągu dwu niespełna miesięcy 1882, rozdano: butów pary 31, spodniczek i kaftaników 30, bund 13, spodni par 5, czapek 26, książek 98, zeszytów 599, 18 piórników, 70 rączek do piór, 2 pudełka piór, 8 flaszek atramentu i 24 ołówków. Bibljotekę składało 36 dzieł treści historycznej i 4 książek elementarnych. Stan uczniów wzmógł się z końcem roku 1882 a więc w 2 miesiącach z 35 na 100, z których zaopatrzono 60.

Rok 1883 rozpoczął zarząd tow. od zwrócenia baczniejszej uwagi na szkołę zamarstynowską i jej stan fatalny. Szkoła ta z chwilą założenia tow. tworzyła zwykłą szkołę filjalną; gmina zaś Zamarstynów niechętna w ogóle postępowi i oświacie, nie myślała o podniesieniu takowej, aby z niej zrobić szkołę etatową. Pomimo różnych starań i zabiegów przez poprzednich lat 6, nic nie zrobiono — bo nie chciano. Tow. pomocy naukowej inaczej się jednak zapatrywało na tę sprawę i przystąpiło do organizacji szkoły. Wybory do rady gminnej w r. 1882 pozwoliły szczęśliwie wprowadzić w skład tejże kilku członków tow. i im to zawdzięczać należy, oraz prezesowi tow. i nauczycielowi miejscowemu, że wskutek rokowań z Radą szkolną okręgową szkoła zamarstynowska w r. 1883 przemieniła się w 4 klasową szkołę etatową, posiadającą dyrektora, nauczyciela młodszego oraz 2 nauczycielki. Od tej chwili zaczęto innem okiem patrzeć na działalność tow., sprzyjać mu i oddawać hołd należny pracy i wytrwałości.

Lato roku 1883 spowodowało nowe wydatki na ubrania letnie dla dzieci a w tym także czasie tow. nie poprzestając na działaniach *pro domo sua*, poczęło propagować stwarzanie podobnych towarzystw na prowincji, co dotąd pomyślne rezultaty już przyniosło. Towarzystwa takie bowiem już zawiązano w Baligrodzie i Winnikach. Pokazało się również, że dzieci zaopatrywane przez Tow. robią postępy w naukach celujące, wywdzięczając się za doznane dobrodziejstwa.

W r. 1883 zaopatrzono dzieci 93; w czasie więc od 4 listopada 1882 do 4 list. 1884 rozdano: 97 par butów, 33 czapek, 40 bund, ubrań letnich całkowitych 25, sukienek i kaftaników zimowych 30, spodni par 5, książek 98, zeszytów 1199 itd. Bibljoteka wzrosła do poważnej cyfry; posiada bowiem dziełek do czytania 84, naukowych 132. Zaopatrzono ogółem 195 dzieci bez różnicy wyznania.

Obecnie uczęszcza do szkoły zamarstynowskiej 215 dzieci, a więc liczba ich wzrosła w 2 latach o 180 więcej. Członków liczyło towarzystwo z dniem 4 listopada 1884 — 63, tudzież 217 członków wspierających.

Cyfry więc przytoczone powyżej, świadczą jak najwymowniej o gorliwej pracy zarządu, który też znalazł należyte uznanie w kilkakrotnych odezwach Rady szkolnej, oraz w darze cesarza w kwocie 100 zł. na rzecz towarzystwa.

Ku pamiątce wiecznej, postanowił zarząd

# Z własnego wyboru.

Nowella

**przełożyła z niemieckiego H. W.**

(Ciąg dalszy).

W parę tygodni po odjeździe pana St. Jules rodzinne jego miasto L. zostało zaalarmowane wieścią, iż ogólnie i zaszczytnie znany z mów swych w parlamencie książę H., odziedziczywszy niedawno ogromne dobra w pobliżu L. chce je zwiedzić, i przy tej sposobności czas jakiś w L. zabawi. Pogłoska ziściła się. Książę przybył, a mieszkańcy miasta, którzy uważali za rzecz niezwyczajną mieć w swym gronie księcia, który był do tego mówcą znakomitym w parlamencie mogli być zupełnie zadowoleni, gdyż nietylko, że zabawił dni parę w L. i przez ten czas mieszkał u hrabstwa Seltów, z którymi znał się oddawna, ale i później z dóbr swych, gdzie stosunki zmusiły go pozostać dłużej, przyjeżdżał często do miasta, wstępując zawsze do przyjaciela swego hrabiego Seltów.

Nie było też wkrótce tajemnicą, że starał się o Walerję, chociaż w sposób bardzo spokojny i poważny. Co zaś do młodej dziewczyny, ta nie odpychała jego grzeczności, przeciwnie przyjmowała je łaskawie, ale zimno i obojętnie. Wszyscy bliżsi i dalsi krewni i przyjaciele łamali sobie napróżno głowy, aby dociec jak właściwie rzeczy stoją. Czyż książę mogąc wybierać między pierwszemi, najpiękniejszemi i najbogatszemi pannami kraju chciałby naprawdę, ubogą chociaż piękną dziewczynę uczynić księżną, czy próbował tego czego dotąd nikt nie śmiał t.j. bawić się sercem dumnej dziewczyny? Nikt tego nie wiedział. Walerji ciotka i jej córki uspokajały się wzajemnie, że książę we śnie nawet nie myśli o niej na serjo, i że poprostu szuka zabawki. Że Walerja oddałaby mu swą rękę, zdawało się więcej jak pewnem, ale czy go kocha, czy nie? było to pytanie dające powód do częstych sporów, które jednak pozostały nierozstrzygnięte.

Kuzynki jej były zdania, że kocha i zawsze kochała pana St. Jules, ale była zawsze tak dziwnem stworzeniem, że nigdy nie można było jej zrozumieć. Nie zmieniła się i nie posmutniała, gdy St. Jules odjechał. Ale dlaczego jeśli go kochała, nie przyszło do wzajemnych wyjaśnień? Czy dlatego że nie podzielał tego uczucia? Jednak dawał zawsze do zrozumienia, że jest przeciwnie, ale tego nie wymawiała głośno żadna z kuzynek, przeciwnie utrzymywały, że pan St. Jules nie zajmował się wcale Walerją, i że nie jest on człowiekiem, któryby narażał swą karjerę, żeniąc się z ubogą dziewczyną. To ostatnie mogło być prawdą.

Gdyby Walerja kochała pana St. Jules nie mogłaby teraz kochać księcia. To było jasne wszystkim, bo znali ją dość, aby wiedzieć, że nie należała do tych, którzy zmieniają uczucia jak rękawiczki.

Ale jeśli nie kochała pana St. Jules, a kochała księcia, dlaczegoż i teraz była tak kamienną?

* *

Pewnego popołudnia w budoarze hrabiny Seltów, siedziały jej córki, Walerja, i stara, daleka krewna domu, zwana bladą Luizą.

Walerja siedziała przy oknie zajęta haftem, kuzynki jej szeptały i chichotały między sobą, a blada Luiza wcisnęła się w najciaśniejszy kącik pokoju, robiąc pilnie grubą pończochę.

Hrabianki Ella, Mina, Berta i Matylda były to młode damy, nieobyczajnie słuszne, o rudych włosach, bardzo jasnych niebieskich oczach, wystających kościach twarzy; i olbrzymich nogach i rękach.

W tem otoczeniu, wyglądała Walerja z cudnem, ciemnemi oczami, z masą czarnych w szafir wpadających włosów, jak bogini nocy. Zdawała się stworzoną na królowę! Matylda dostała właśnie list, i była zajęta odczytywaniem go. Nagle przerwała sobie czytanie, wołając. Słuchajcie! Marja B. pisze mi, że brat jej dostał wiadomość od pana St. Jules; powodzi mu się świetnie i za parę miesięcy przyjeżdża tu na urlop!

Cztery pary oczu koloru wody zwróciły się przy tych słowach na Walerję, i patrzyły na nią z zadziwiającą inpertynencją. Ale niestety nie mogły tryumfować! Zimna twarz hrabianki Walerji nie zdradziła najmniejszego wzruszenia, i chociaż może serce jej mocniej uderzyło, młoda dziewczyna umiała ukryć to po mistrzowsku.

— Możesz się więc cieszyć Matyldo — rzekła po chwili Ella z słodkim uśmiechem — nastąpi to pewnie w zimie a pan St. Jules tańczył zawsze tak wiele z tobą.

— Ach tak! — dorzuciła Mina — a tańczy tak doskonale.

I jest tak pięknym — zawtórowała Berta — nie widziałam nigdy piękniejszego mężczyzny.

— Odkąd odjechał, nie bawię się już tak wesoło.

Czy pamiętacie bal u nas w przeddzień jego odjazdu? — rzekła znowu Matylda.

Wejście hrabiny Seltów przerwało rozmowę dziewcząt. Hrabina była to osobistość przerażająco chuda, o niemiłym i wyzywającym wyrazie

wpisać w księdze na ten cel przeznaczonej, imiona wszystkich tych obywateli Lwowa i prowincji, którzy się znaczniejszemi datkami i ofiarnością przyczynili do tak szybkiego i pomyślnego rozwoju towarzystwa.

Jak rozwój towarzystwa pod względem moralnym, przedstawia się też korzystuie i stan majątkowy; tow. bowiem po opędzeniu wszystkich wydatków na bieżącą zimę, posiada jeszcze w gotówce 140 zł. 62 ct. Rachunki są prowadzone sumiennie i z wielką dokładnością.

Przebieg całego zgromadzenia, które się odbyło w szkole miejscowej a na którem znajdował się też p. Inspektor Rady szkolnej okręgowej Kerekjarto — był nadzwyczaj wzorowy. Wybory zarządu odbyły się spokojnie i bezstronnie. Naturalnie, że zmian nie było żadnych, gdyż zarząd dotychczasowy dał dowód swej sumiennej pracy i wytrwałości; zostawiono go więc i nadal pod przewodnictwem p. Gorgona.

Dając wyraz uznania, wezwał p. Kerekjarto zgromadzenie, aby przez powstanie z miejsc uczciło zarząd za jego prace.

Kończąc nasze sprawozdanie, ośmielimy się i my dać zachętę do dalszej pracy towarzystwu w celu wytkniętym, a niech inne wsie i miasteczka a nawet miasta biorą sobie przykład, jak się nad oświatą ludu pracować winno.

---

## Towarzystwo opieki narodowej.

Od Komitetu Towaszystwa opieki nad weteranami z r. 1831 w Krakowie otrzymujemy następujące sprawozdanie roczne kasowe, za czas od 3go października 1883 do 30go września 1884 podpisane przez wybraną komisję kontrolującą.

Przychód: Saldo z d. 1 paździenika 1883 r.: Kraków 3715 złr. 6 c., Lwów 196 złr. 10 ct., razem 3911 złr. 16 c. 1) Legat ś. p. bar. Horocha, prezesa, Kraków 1000 złr. 2) Subwencja od Wydziału krajowego razem 2000 złr., 3) od reprezentacji miasta Lwowa 300 złr., 4) od reprezentacji miasta Krakowa 200 złr., Kraków 1200 złr., Lwów 1300 złr., razem 2500 zł. 5) Dary jednorazowe, Kraków 5795 złr., Lwów 6038 złr. 41., razem 11,833 złr. 98 c. 6) Dochód z odczytów i koncertów, Lwów 939 złr. 39 c. 7) Wkładki od 383 członków rocznych, Kraków 1160 złr., Lwów 498 złr., razem 1658 złr. 8) Dochód z loterji fantowej, Kraków 5027 złt., Lwów 240 złr. 22 e., razem 5267 złr. 22 c. 9) Odsetki od lokacyj kapitałów, Kraków 177 złr. 65 c., Lwów 76 złr. 66 c., razem 254 złr. 31 cent., czyli Kraków 18,075 złr. 28 c., Lwów 9288 złr. 78 c. Razem 27,364 złr. 6 c.—*Saldo*. Stan kasy z d. 30 września 1884 r., Kraków 10,865 złr. 18 c., Lwów 3326 złr. 89 c., razem 14,192 złr. 7 c.

Rozchód: 1) Pensje 94 weteronom w Krakowie, 71 we Lwowie, Kraków 6419 złr. Lwów 5734 złr., razem 12,153 złr., 39 c. 2) Pogrzeb 3 weteranów w Krakowie, 4 we Lwowie, Kraków 45 złr., Lwów 79 złr., razem 124 złr. 3) Na rachunek grobu w Krakowie, a pomnika we Lwowie, Kraków 400 złr., Lwów 100 złr., razem 500 złr. 4) Lokal, światło, opał, druki, papier, porto, Kraków 346, złr. 10 c., Lwów 48 złr. 50 c., razem 394 złr. 60 c. — *Saldo* z d. 30 września, Kraków 10,865 złr. 18 c., Lwów 3326 złr. 89 centów, razem 14,192 złr. 7 centów. — czyli Kraków 18,075 złr. 28 c., Lwów 9288 złr. 78 c., razem 27,364 złr. 6 c. — Czysta zatem pozostałość z d, 30 września, Kraków 10,865 złr. 18 c., Lwów 3326 złr. 89 c., razem 14,192 złr. 7 c.

Pomimo pięknej sumki na rok bieżący i przyszły, do 1 października 1885 r., jaka pozostała, czcigodni Delegaci w chęciach i patrjotycznej pracy dla Towarzystwa łaskawie ustać nie mogą, albowiem ich działalność w powiększeniu liczby członków jest niezbędnie potrzebną, zważywszy, że loterja fantowa już się nie powtórzy a któż zaręczy, że bale na korzyść weteranów wojsk polskich, wobec klęsk elementarnych kraju, tak korzystnie odbyć się mogą jak dotychczas? a przy dzisiejszej liczbie członków zapewnienia stałego niema, gdyż wpływ od nich rozdzielając, zaledwieby wystarczył po jednym złr. i kilka centów na całomiesięczną zapomogę dla jednego wiekiem obciążonego weterana wojsk polskich.

W miesiącu listopadzie złożyli: b. Prezydent Dr. Weigel z funduszów rozporządzalnych w jego rękach będących 200 złr. Procent skapitalizowany 5% w Tow. kred. ziemsk. 159 złr. 64 ct. Po 20 złr. pp. Jan Götz z Okocima, Jan Kanty Kirchmayer, hr. Józef Męciński wszyscy rocznie, z dodatkiem, jako w 54 rocznicę świetnej pamiątki, Aleksander Sękowski, Ludwik Szumańczowski i JW. Prezydent Szlachtowski. Po 10 złr. Dyonizy Skarzyński, hr. Zygmunt Szembek, J. F. Saryusz, prezes Rady pow. Edward Jędrzejowicz, Franciszek Popiel, Ignacy Żółtowski, wszyscy rocznie. Wincenty Stroka jednorazowo 7 złr. Po 5 złr, Ks. Jerzy Czartoryski, Wacław Marynowski, pani Antonina Józefa Zubrzycka. Ant. Marfiewicz, Tytus Bujnowski, pani J. Chruszczewska, Adolf Tetmajer, Edward Micewski, pułkownikowa Błędowska, Wojciech Kalinowski Prezydent miasta Rzeszowa, Stanisław Chrząszczewski, Dr. Onufry Trembecki, Kazimierz Denker, Jan Fedorowicz, prezes Majer, rektor Zoll, Adolf Siedlecki, wszyscy rocznie. Po 4 złr. Karol Bartoszewski Prezydent miasta Jarosławia rocznie, Eugeniusz Katerle za 2 lata. Po 3 złr. Michał Bóbr rocznie. Po 2 złr. Hieronim Salomoński, Maksymiljan Grabowski, prof. Świerz, G. Reder, Kasper Reiner, prof. Zarewicz, Tomasz Górecki, Piotr Michalczewski, wszyscy rocznie. Po 1 złr. X. And. Gołda. Po 50 centów miesięcznie p. Zieliński z Tarnowa. Prof. Maurycy Straszewski z loterji artystycznej ofiarował 15 złr. Razem było przychodu w listopadzie 675 złr. 14 centów.

Rozchody: w listopadzie między weteranów rozdano 758 złr. a mianowicie każdemu po 10 zł. zaś znajdującym się w Towarzystwie Dobroczynności po 3 złr. Pokój na biuro wynajęty 12 złr. Pocztowe wydatki, marki, przekazy itp. 20 złr. Za pomoc w biurze pp. 20 złr. Na pogrzeb weterana dodatku 10 złr. Wydatki na nabożeństwo 29 z. m. 25 złr. Opał, usługa i światło 10 złr. Kancelaryjne wydatki i wypożyczenie stołków i ekspresy 8 złr. 87 ct. Razem rozchodu było w listopadzie 863 złr. 87 ct.

Do szczególnej oznaki wdzięczności z naszej strony poczuwamy się dla Wysokiego Wydziału krajowego, grodów naszych: Krakowa i Lwowa — oraz Tarnowa, Bochni, Pilzna. Jasła, Tuchowa, Oświęcima, Wadowic, Ropczyc, Limanowej, Gorlic, Kęt, Białej, Sanoka, Doliny; — osób pojedyńczych JW. Weigla, b. Prezydenta; Delegata naszego hr. Józefa Męcińskiego, Rejenta Ramułta w Bochni, Delegata naszego X. kanonika Sciborowskiego w Krzeszowicach, W-go Kornela Chwaliboga, właściciela dóbr Grojca; p. Leop. Szumskiego. kapit 3go pułku ułanów, który ofiarą swego dzieła tyle nam dochodu przysporzył i p. Mikołaja Bołoz Antoniewicza, również w podobny sposób nas wspierającego. Wydziały Rad powiatowych Bochni, Sambora, i Brzeżan szczególną naszą wdzięczność zaskarbiły sobie nadsyłaniem gotówki, nadsyłaniem zaś fantów na loterję prawie wszystkie Rady powiatowe prośbie naszej zadośćuczynić raczyły.

---

## Z izby sądowej.

(Dok.) **Lwów** dnia 3. grudnia. *(Wieczna szupaśnica)*. Trybunał postawił przysięgłym jedno pytanie w kierunku morderstwa, drugie zaś dążące do skonstatowania stanu umysłowego oskarżonej, podczas popełnienia czynu. Dalej trzecie pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i czwarte czy oskarżona liczy nad 20 lat.

Prokurator p. Spławski, żądał ukarania oskarżonej, która jego zdaniem z zimną krwią i rozwagą zamordowała dziecię, ażeby sobie ulżyć.

Obrońca dr. Horowitz przedstawił ją jako ofiarę wadliwych urządzeń społecznych a jako motyw czynu podał miłość macierzyńską, która kazała jej raczej dziecko zabić aniżeli narazić je na ciągły głód i nędzę.

Po ożywionej replice i duplice i przedmiotowem zestawieniu wyniku rozprawy przez pana radcę Majewskiego przysięgli uwolnili oskarżoną od zbrodni morderstwa a potwierdzili tylko pytanie w kierunku sprzeniewierzenia.

Na mocy tego werdyktu, skazał trybunał Chanę Lacher na 3 miesiące więzienia.

Po odbyciu kary, wyszupasowana do Pomorzan, Chana Lacher prawdopodobnie rozpocznie na nowo swe wędrówki szupasowe, tembardziej, że napiętnowaną zbrodnią nikt do służby przyjąć nie zechce. Nieszczęśliwe nasze społeczeństwo, które karać musi zbrodnie a nie ma środków, żeby im zapobiedz, gdyż niema domów przymusowej pracy i niema domu dla podrzutków. Rozprawy jak właśnie opowiedziana, powtarzają się bez przerwy, a społeczeństwo nasze zamyka oczy i zatyka uszy zadawalniając się tem, że tego lub tę uwolniono a tamtego lub tamtę zasądzono. Tymczasem widzimy, że w stołecznem mieście cywilizowanego kraju matka z dziecięciem na ręku przez 5 dni błąkać się może nie znalazłszy kawałka chleba, widzimy, że kogoś kilkadziesiąt razy przymusowo odsyłają do miejsca urodzenia, skąd tyleż razy wypędza go silniejszy przymus — bo głód! Za winę społeczeństwa cierpią jednostki, dlatego społeczeństwo straciło prawo do karania ich. Tak rozumiemy werdykt przysięgłych i tak zrozumieć go musi każdy myślący człowiek.

---

**Kraków**, 2. grudnia. *(Spekulanci zbożowi)*. Ozjasz Aron Fraenkel, rodem z Brodów, były ku-

---

twarzy, Nie była to duma urodzonej arystokratki, ale zarozumiałość parweniuszki, przemawiająca w każdem słowie i ruchu. Weszła szybko i gwałtownie zwróciła się do siostrzenicy.

— Książę H. jest u stryja! — zawołała — i prosił go o rozmowę sam na sam. Wiedziałaś naturalnie o tem, ale powiedzieć mi to uznałaś za zbyteczne. Dla ciebie wszyscy jesteśmy zerem i nigdy nie raczysz z nami pomówić o twych stosunkach, chociaż zdaje mi się, że ja przynajmniej mam do tego prawo!

Walerja podniosła spokojnie głowę.

— Nie wiedziałam, że książe przyjedzie dziś — rzekła zimno.

— Naturalnie! Może nie wiesz także po co przyjechał? Nie domyślasz się nawet? — syknęła ciotka. Ale na tem skończyła; jej córki, na tę wiadomość podniosły taki krzyk, że nie można było zrozumieć własnego słowa.

— Książę H. tutaj? U ojca! Naprawdę? I chciał z nim rozmowy sam na sam! Czyż to możebne? Więc myśli na serjo? — brzmiało i zgrzytało ze wszystkich stron, a do tego toczyły się bardzo wyraźne docinki o wielkiej zręczności, zręcznych sieciach i t. d. Niewzruszony spokój, jakim walczyła Walerja, drażnił jeszcze więcej i tak już rozzłoszczone kobiety, skutkiem czego, jadowity pocisk został wyraźniej rzucony.

— Nie dziwcie się moje dzieci — mówiła patetycznie hrabina, że uczciwe dziewczęta są często zapoznane, gdyż w szlachetnej dumie nie chcą używać środków, jakiemi posługują się intrygantki i kokietki!

Zaczepka ta nie pozostała bez skutku. Walerja podniosła się gwałtownie, wysmukła jej kibić wyprostowała się dumnie a z oczu posypały się błyskawice.

— Nie jestem kokietką — zawołała drżącym głosem, ale w tej samej chwili zdawała się żałować uniesienia i zaciskając pogardliwie usta wzięła na nowo robotę.

— Naturalnie! Nie śni ci się nawet coś podobnego. Pewnie kłamię, albo jestem ślepą. Nie pragniesz zostać księżną? gołej hrabiance nie zależy nic na tem!

Przykrą tę scenę przerwało wejście lokaja z uwiadomieniem, że pan hrabia prosi hrabiankę Walerję, aby była łaskawą zejść do jego salonu.

Etykietalna forma poselstwa, wywołała zaledwo dostrzeżony uśmiech na ustach dziewczęcia, do którego było zwrócone. Odwróciła się, skinęła lokajowi, włożyła robotę do koszyczka, i zbliżyła się do drzwi. Nagle z kącika, w którym dotąd siedziała, wybiegła szybko blada Luiza.

— O nie przyjmij go! — szepnęła błagalnie. — Odmów mu Walerjo!

Dumne oczy hrabianki spojrzały na małą skuloną postać. — Dla czego? — zapytała krótko.

— Niewiem, ale, ja... ja, myślę, że nie będziesz z nim szczęśliwą — wyjąkała stara panna.

— Nie? Kto wie! — rzekła zimno, głuchym głosem Walerja, i opuściła pokój.

— Cóż to za tajemnice masz z przyszłą księżną? — szydziła Matylda. — Czy pełniłaś jej służbę postillon d'amour, i przypominasz to, by ci przyrzekła miejsce pokojowej lub klucznicy w jednym z zamków męża?

— Nie — rzekła pokornie blada Luiza, wracając smutnie w swój kącik. I nie dodała nic więcej. Była ubogą starą panną, i żyła z łaski bogatych krewnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

piec w Krakowie, obecnie w Spital pod Semeringem zamieszkały, założył w r. 1863 w Krakowie handel kosami i siekaczami do słomy z kapitałem zakładowym 8000 złr. W r. 1868 uzyskał zaprotokołowanie swej firmy, w r. 1870 począł się trudnić handlem zbożowym na wielką skalę, wchodząc w stosunki z domami handlowemi prawie wszystkich większych firm środkowej Europy i działając na targach Rosji, Rumunji, Austrji i Niemiec. O ogromie przedsiębranych interesów świadczy suma passywów, która wytoczenie przeciw niemu śledztwa karnego ,spowodowała, w końcu 1879 r. blisko pół miliona wynosząca, podczas gdy aktywa zaledwie 252,000 złr., a najwięcej 339,000 złr. wynosiły.

Marek Hollaender oskarżony jest o współwinę w zbrodni oszustwa popełnioną przez to, że czyny powyższe Fraenkla wspomagał, mianowicie część majątku krydalnego tegoż ukrył, i owe weksle dał podstępnie przenieść na siebie i takowe zaskarżył.

Z nader obszernego, 236 stron obejmującego aktu oskarzenia podajemy tu zwięzłą treść.

Fränkel otworzył w Krakowie w r. 1863, jak to już wspomnieliśmy handel z kosami, a w roku 1870 rozpoczął handel zbożowy, którym trudnił się aż do końca r. 1870, kiedy zawiesiwszy wypłaty, ułożył się z wierzycielami, którzy mu ze swych pretensyj opuścili znaczny procent. Następnie wdała się sprawiedliwość w tę sprawę i zabrano oskarżonym księgi handlowe dla zbadania ich interesów.

Księgi, zresztą niekompletne, prowadzone były po części wedle podwójnej, po części wedle pojedynczej metody buchhalterji i nie odpowiadają wymogom ustawy handlowej, albowiem nie wykazują interesów ani stanu majątkowego Fränkla.

Wedle orzeczenia znawców, interesa Fränkla były tak rozgałęzione, że mogły kilku buchhalterów zatrudnić i gdyby Fränklowi zależało na tem, aby sam znał całość swych interesów, powinienby był zastosować u siebie najracjonalniejszą buchhalterją. Fränkel nie prowadził księgi głównej, księga kasowa jest niekompletna, Saldo conto zaniedbane w r. 1879, i wedle zdania znawców rebi wrażenie, jakby przeprowadzonem było tylko dla dopełnienia pewnej formalności, i jakby nie służyło wcale do tego celu, na jaki było przeznaczone — w ogóle księgi te nie są w stanie wyjaśnić interesów Fränkla. Znawcy żądali w tym względzie od Fränkla w obec sędziego śledczego wyjaśnień, te jednak mimo 3-dniowej konferencji z oskarzonym do niczego nie doprowadziły, tak, że stosunki Fränkla wyjaśnić jedynie można z ksiąg i rachunków firm, które z nim w stosunkach zostawały. Pierwszą firmą, z którą najzawilsze interesa prowadził Fränkel, jest firma Józefa Landau'a.

W stosunki z Józefem Landauem wszedł Fränkl za pośrednictwem ojca tego ostatniego, Löbla.

Löbl Landau był w roku 1872 jedną z najznaczniejszych firm zbożowych w Krakowie. Na wiosnę w r. 1873 zakupił Fraenkel partje zbożowe do spółki z Löblem, a wszczęte w ten sposób interesa, wyrobiły następnie faktyczną między nimi spółkę, z wzajemną odpowiedzialnością, chociaż bez żadnego kontraktu i bez wspólnej firmy. Dostawiali zboże w wojnie rosyjsko-tureckiej, dla austrjackiego skarbu wojskowego, zawiązali następnie z Józefem Landauem, synem Löbla południowo-rosyjską spółkę zbożową i rumuńską, która po większej części straty spólnikom przyniosła. W roku 1878 rozwiązał Fraenkel spółkę z Löblem, przyjął odtąd interes zbożowy na swą własność wraz z wszystkiemi aktywami i pasywami, pozostał jednak nadal w stosunkach z Józefem Landauem, a raczej, jak twierdzi Landau, on (Landau) nie mógł wycofać się z interesów z Fraenklem.

Jeszcze za czasów spółki z Löblem, Józef Landau, kupiec w Szczecinie, załatwiał w drodze komisowej sprzedaż zboża, a Löbl trasował na niego weksle, które Józef akceptował, i płacił funduszami uzyskanymi ze sprzedaży przez ojca mu nadsyłanymi. Z czasem cena ze sprzedaży tych nadsyłanych towarów uzyskanych nie pokrywała sumy, na jaką weksle na siebie trasowane akceptował Józef Landau, a w roku 1878 wynosiły zobowiązania tego ostatniego za ojca około $^1/_4$ miljona marek, jako tak zwane akcepta z grzeczności.

Rozwiązanie spółki Fraenkla z Löblem właśnie w tymże roku nastąpiło, Fraenkel jednak nie mógł odrazu wycofać z obiegu wszystkich akceptów Landaua, ani też Landau sam nie był w możności swych weksli wykupić, musiał więc rad nie rad dozwalać Fraenklowi, aby tenże dalej na niego trasował i tylko o to starać się musiał, aby swe zobowiązanie za Fraenkla ile możności zniżać, co mu się też istotnie udało, gdyż w końcu z tego tytułu tylko kwotą około 140.000 marek był zaangażowany.

Fraenkel jednak twierdzi, że Józef Landau był dalej po Löblu jego wspólnikiem, że więc weksle przez Józefa Landaua akceptowane nie były „z grzeczności", lecz wspólnymi wekslami. Landau księgami dowodzi, że Fraenkel trasował na niego jedynie, aby uzyskać dla siebie fundusze, że się ciągle upominał u Fraenkla aby mu nadesłał pokrycie na akceptowane weksle, że jednak Fraenkel ciągle zostawał w zaległościach i o tyle trzymał w zawieszeniu Landaua, że nadsyłał mu wprawdzie pokrycie, lecz jednocześnie trasował na niego nowe weksle na kwoty do poprzednich zbliżone, tak, że Landau nie mógł już zredukować swego obligo, ani wycofać się z takowego, gdyż Fraenkel tym sposobem ciągle go trzymał w ręku, aż w końcu porządnie prowadzone księgi Landaua, wykazały po upadku Fraenkla stratę 98.000 marek — księgi Fraenkla zaniedbane co do konta Landaua, nie mogą obalić zarzutów oskarzenia, a badanie ksiąg przez znawców doprowadziło ich do wniosku, że zostawali oni w tak zawiłych stosunkach handlowych, iż z obawy, aby Fraenkel w interesach nie ustał, nie mógł Landau bez narażenia się na dotkliwe straty wycofać się z tych stosunków i dał się w tem błędnem kole prowadzić, gdyż rachunek przekonywa, że Fraenkel był ciągle dłużnikiem Landaua.

Drugą firmą, którą Fraenkel podstępnie o straty przyprawił, jest bank galicyjski dla handlu i przemysłu. W roku 1879 przed zawieszeniem wypłat uchodził Fraenkel za bogatego i rzetelnego jeszcze kupca, a wejście z nim w interesa nietylko nie budziło obawy, ale nadto rokowało nadzieje zysku, zwłaszcza przy rzutkości Fraenkla, znającego wszystkie targi Europy. Bank galicyjski polecił Fraenklowi na wspólny rachunek zakupić 10.000 korcy żyta i złożyć sobie odpowiednie rachunki. Na podstawie już rozpoczętego interesu, zakupiono 40 wagonów żyta, a bank wręczył Fraenklowi 2 weksle przez siebie żyrowane na łączną kwotę 36.000 marek na dalsze zakupno, później inne kwoty. Każde większe zakupno lub sprzedaż były po większej części uskuteczniane za porozumieniem banku z Fraenklem, który obowiązany był o każdej takiej negocjacji donosić bankowi. Gdy znaczniejsze kwoty banku zaangażowane zostały, domagał się bank stanowczo złożenia rachunków i wysyłał urzędników swych do przeglądania odnośnych ksiąg Fraenkla, który jednak rozmaite temu stawiał przeszkody. Było to w końcu roku 1879, a w dniu 3 stycznia 1880 roku zawiadomił Fraenkel bank o swej niewypłacalności. Już w końcu grudnia zawezwał Fraenkel Landaua i zawarł z nim ugodę co do pretensyj wzajemnych, co przyprawiło Landaua o stratę 107.000 marek. Bank galicyjski przez swych dyrektorów przedsięwziął energiczną akcję, aby ocalić zaangażowane fundusze, a gdy Fraenkel groził zgłoszeniem konkursu, przeto obawiając się straty znaczniejszej, przyjął bank propozycje ugodowe Fraenkla, zwłaszcza, że tenże przyrzekał wedle możności po polepszeniu się swych interesów zwrócić bankowi wszystko, wreszcie konkurs Fraenkla byłby mógł większe jeszcze straty spowodować.

Fraenkel odstąpił bankowi na własność 9 wagonów prosa i 8 wagonów żyta, 22.000 pudów i 312 korcy pszenicy, weksel Józefa Kamockiego na 4000 zł., i kamienicę swą przy ulicy Florjańskiej, wreszcie zobowiązał się po uregulowaniu interesów zaspokoić resztę pretensji i w ten sposób ocalił bank znaczną część funduszów, poniósłszy wszakże stratę 90.000 zł. przez podstępne działanie Fraenkla, który funduszów na wspólny interes przeznaczonych na swe osobiste interesa obracał, chociaż mógł znaczne odnieść zyski, przeznaczając fundusze te na cel umówiony, albowiem konjuktury handlu zbożowego w roku 1879 wyjątkowo były pomyślne.

# KRONIKA.

**Wybory do Rad powiatowych.** Donoszą nam ze Złoczowa dnia 2 bm.: Dziś głosowała grupa mniejszych posiadłości, i po znacznej a niczem nieuzadnionej borbie zostali wybrani: Dr. Józef Wesołowski, ks. gr. kat. Karp Wintoniak, Antoni Wasilewski właściciel dóbr Torhowa, ks. gr. kat. Jan Tarnawski z Podlisia, ks. gr. kat. Grabiński, ks. gr. kat. Łucyk, Kucharz włościanin, Kuryk włościanin, Jurkiewicz wójt włościanin, Zacharczuk włościanin, Nalewajko włościanin i Józef Onyszkiewicz notarjusz ze Zborowa.

**Dyrektorem kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy** zamianował Wydział krajowy p. K. Godzienia, nauczyciela seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, praktycznie i teoretycznie wykształconego rolnika, który już kilku pracami popularnemi dał się zaszczytnie poznać jako pisarz ludowy w zakresie gospodarstwa. Nominację jego uważamy za bardzo trafną.

**Wydział towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów** politechniki lwowskiej uwiadamia Szanowną publiczność, iż w sprawie udzielania lekcyj i innych odpowiednich zajęć potrzebującym członkom Towarzystwa pośredniczy. Wszelkie zgłoszenia prosimy adresować do biura Towarzystwa na politechnice.

**Na otwarcie sali gimnastycznej „Sokoła"** zebrało się dnia 2 bm. parę set członków towarzystwa. P. Jan Dobrzański, prezes tegoż, jakkolwiek chory od kilku dni wskutek zaziębienia, przybył i otoczony członkami wydziału, zagaił ćwiczenia, do których stanęło przeszło 70 członków. Wiceprezes dr. Żuliński Tadeusz, podziękował p. Dobrzańskiemu imieniem członków za skuteczne działanie około doprowadzenia budowy do skutku, a p. Raciborski, naczelnik oddziału technicznego w Wydziale krajowym, miał przemowę do członków. Następnie pod kierunkiem p. Antoniego Durskiego odbywały się ćwiczenia przez $1^1/_2$ godziny, a rozległość sali pozwalała na równoczesne zajęcie wszystkich oddziałów. Z galerji przygrywała przez cały czas kapela „Harmonji" O godzinie $^1/_2$9 wieczorem udali się wszyscy do kasyna miejskiego na ucztę, która przeplatana toastami, muzyką i spiewem pieśni „Sokolich" trwała do północy. W toastach pamiętano o zasłudze wszystkich, którzy się do wystawienia gmachu sokolnego przyczynili, w szczególności zaś o ofiarności gminy, którą reprezentował na wieczorze dr. Semilski, i o uprzejmości gal. Kasy oszczędności. Podczas uczty nadeszły trzy telegramy z prowincji od Sokołów filjalnych w Stanisławowie i Kołomyi. Uroczyste poświęcenie budynku nastąpi po zupełnem wykończeniu tegoż na drugi rok.

**Sprawozdanie zarządu biblioteki słuchaczów** prawa za czas od 18 paźdz. 1883, do 13 listopada 1884 zawiera następujące szczegóły; Stowarzyszenie liczyło członków 212. Zebrań naukowych odbyło się 9, na których wygłoszono następujące odczyty:

1. Stanisław Głąbiński „O prawie majątkowem w czasie trwania małżeństwa". 2. S. Głąbiński: „O wynagrodzeniu szkody w sprawie cywilnem austr.". 3. Hibl Józef: „O nowej ustawie przemysłowej". 4. S. Głąbiński: „O sposobach umocnienia praw obowiązkowych w prawie cywilnem austr". 5. S. Głąbiński: „O czynnościach handlowych". 6. Tadeusz Bujak: „O kapitale osobowym". 7. S. Głąbiński: „O przedawnieniu w prawie cyw. austr.". 8. S. Głąbiński: „O zasiedzeniu w prawie cyw. austr". 9. Władysław Margasz: „Sprawozdanie z rozprawy dra Piekosińskiego: „O sądach wyższych prawa niem. w Polsce".

Dochód wyniósł 2303 zł. 12 ct., rozchód 2021 zł. 86 ct. Pozostałość kasowa 281 zł. 26 ct. Do nowej Rady zawiadowczej wybrani:

Przewodniczym: Edmund Lorsch, zastępcą przewodniczącego: Hieronim Koeller, bibliotekarzem: Władysław Margasz, skarbnikiem: Feliks Majeranowski, członkami Rady zawiadowczej: Roman Zdański (sekretarz), Marjan Kobylański, Edward Szulisławski i Wiktor Ziemba. Zastępcami: Andrzej Hoffman i Jan Fedyczkiewicz.

**Zarząd towarzystwa łyżwiarzy** ogłasza, że udało mu się pozyskać nauczyciela sztuki łyżwowania, co bezwątpienia przyjętem będzie z uznaniem przez nader liczne grono osób, od dawna domagających się tego. Ktoby więc życzył sobie pobierać lekcje takie w przedpołudniowych godzinach, zależeć to będzie od osobnej umowy z dotyczącym nauczycie-

lem. Od godz. 3. zaś popołudniu, cena w abonamencie za 12 lekcyj, po pół godziny każda, wynosi od osoby 8 zł., bez abonamentu po 1 zł. Przy odnośnych zgłoszeniach, lecz nie przy odbiorze honorarium, interweninje zarząd.

**Czytelnia akademicka we Lwowie.** Na zgromadzeniu dnia 22 z. m. wybrani zostali: Przewodniczącym: Jan Paygert, zastępcą przewodniczącego: Władysław Madejski, sekretarzem: Józef Szydłowski, podskarbim: Adam Schneider, bibljotekarzem: Wiktor Czermak, podbibljotekarzem: Edward Szulisławski. Wydziałowymi: Grabowski Adam, Laskownicki Józef, Lilien Adolf, Lisowski Wacław, Łepkowski Jan, Mirski Adam, Olszewski Mieczysław, Paraskowicz Władysław, Sawczyński Henryk, Sołowij Władysław, Żółkiewski Karol; zastępcami wydziałowych: Janko Stefan, Łepkowski Tadeusz, Rodakowski Kazimierz, Rubinstein Władysław, Teodorowicz Stanisław, Węclewski Mieczysław.

**Miasto Bełz** potrzebuje sekretarza gminnego z płacą 600 i kancelisty z płacą 400 zł.

**Dyrekcja Towarzystwa** kredytowego ziemskiego rozpisuje na dzień 20 b. m. wybór delegatów z okręgów Ropczyce, Wieliczka i Przemyślany.

**Na kolei lwowsko - czerniowieckiej** opróżnione są posady dwóch strażników kolejowych z płacą 200 złr. ubraniem służbowem i pomieszkaniem. Wysłużeni c. k. wojskowi mają pierwszeństwo.

**W Dubiecku** opróżnioną jest posada lekarza miejskiego z płacą 200 zł.

**Sędziami powiatowymi** mianowani: Kostka do Sokołowa, a Krzepała do Ulanowa; adjunktem trybunalskim Doliński do Rzeszowa, a adjunktami powiatowymi: Rudzki i Banasz do Gorlic, Kremer do Liszek a Gorski do Czarnego Dunajca.

**Rabin wyżnicki** (na Bukowinie) zebrał w dziewięciu miesiącach br. 10.008 zł. 70 ct. na wsparcie biednych żydów w Palestynie.

**Na posadę notarjusza w Niżankowicach** rozpisany konkurs do 4 tygodni.

**† Karolina Geistler** znana prawie całemu miastu właścicielka handlu kwiatami, zmarła dnia 1 grudnia w 74 roku życia. Ileż to wieńców, ileż pysznych bukietów ręce jej zł żyły — dziś o godzinie 3 rodzina, familja i życzliwi przyjaciele złożą jej ostatni wieniec pamiątki na grobie.

**Katedra okulistyki w Wiedniu.** Grono profesorów wydziału lekarskiego zaproponowało na opróżnioną po prof. Jaegerze katedrę okulistyczną, trzech kandydatów: na pierwszem miejscu dra Ludwika Mauthnera, na drugiem prof. Sattlera z Erlangen, a na trzeciem miejscu prof. Fuxa z Leodyum.

**We Fiume** zmarł komendant c. k. akademji marynarki, kapitan okrętu linjowego Pichler.

**Charków, 3 grudnia.** Z powodu nadużyć na komorze w Taganrogu, aresztowano 38 osób, między tymi urzędnicy, zarządca komory i znany miljoner Mari Valiano. Proces ich odbędzie się w połowie lutego.

**Anarchista Fryderyk Weigel,** uwięziony w areszcie policyjnym w Budapeszcie, zbiegł dnia 30 z. m. Weigel symulując chorobę kazał zaprowadzić się do lekarza, a korzystając z nieuwagi dozorcy umknął z pokoju konsultacyjnego.

**Sprawa pani Hugues** zapełnia jeszcze ciągle dzienniki francuzkie. Rozprawa odbędzie się jeszcze w grudniu, tymczasem pozostaje pani Hugues ciągle w więzieniu. Energiczna kobieta nie zdradza najmniejszego żalu ani obawy. Na zapytanie sędziego, czy rewolwer wzięła ze sobą już z zamiarem zamordowania Morina, odrzekła: „jeżeli kobieta bierze ze sobą rewolwer, to z pewnością nie dla ozdoby.“ W więzieniu odwiedza ją matka i dzieci, dwie córeczki w wieku 5 i 7 lat. Dzieci pozostawiono w mniemaniu, że matka, która jest rzeźbiarką, zamknęła się sama, ażeby spokojnie wykonać jakieś dzieło. Pani Hugues zajmuje tę samą kaźnię, w której siedziała przyjaciółka jej Ludwika Michel.

**Także lichwa.** Pewien handlarz obrazów w Paryżu, poznawszy przed kilkoma laty zdolnego lecz biednego malarza, urządził mu u siebie pracownię i płacił po 2 franki za godzinę roboty. Obrazy wykonane przez biednego malarza, znaczył handlarz innem nazwiskiem bez jego wiedzy. W krótkim czasie obrazy te znaczone „Ganbault“ doszły do pewnej sławy, o czem jednak właściwy ich twórca nic nie wiedział. Raz przypadkiem ujrzał na jakiejś pomniejszej wystawie swój obraz z owem obcem nazwiskiem. W katalogu była uwaga, że o adresie artysty dowiedzieć się można w składzie obrazów Bernheima. Zaintrygowany malarz pobiegł do tego składu, gdzie wnet rzecz się wyjaśniła. Lichwiarz bowiem jako adres malarza podał własne mieszkanie, a zgłaszającym się odpowiadał, że malarz wyjechał. Od trzech lat, wyzyskiwany artysta pracuje pod własnem nazwiskiem — Beauquesne.

**Bülow,** który już kilkakrotnie użył estrady koncertowej do polemiki bądź z krytyką, bądź z innymi muzykami, skorzystał znów ze sposobności, ażeby dać odprawę krytykom wiedeńskim. Mianowicie wyraziła się krytyka niepochlebnie o jego wykonaniu uwertury Beethovena do „Egmonta“. Kiedy na ostatnim koncercie przyszło znów do wykonania tej uwertury umieszczonej w programie, Bülow ironicznie zaproponował, iż zamiast niej wstawi inny numer dodając aluzję, iż jako obcy boi się krytyki „Fremndenblattu“. W ten sposób sprowokował publiczność do natarczywego żądania właśnie tej uwertury. Dzienniki wyrażają się z oburzeniem o tym postępku Bülowa.

**Niesforny model.** Rzeźbiarz Karol Kaner opowiada, iż najgorszym modelem jaki mu się kiedykolwiek zdarzył był książe Bismark. Żelazny kanclerz bowiem w ciągu pół godziny zmienia przynajmniej 10 razy wyraz twarzy stosownie do biegu swoich myśli.

**Romans austrjackiej hrabiny.** Hrabina Rubieto-Zichy, która przed kilkoma laty rozwiodła się z mężem, mieszkała wraz z dziećmi od dłuższego czasu w Genewie w hotelu. Według umowy przy rozwodzie, miały dzieci pozostawać na przemian to u matki to znów u ojca. Tymczasem ojciec namyślił się i wniósł do sądu żądanie, żeby dzieci oddać w trzecie ręce, mianowicie do adwokata Cerkowitza z Zagrzebia. Hrabina protestowała, mimo to jednak w drugiej instancji zapadł wyrok korzystny dla hrabiego, który też natychmiast zażądał od władz szwajcarskich wydania dzieci. Żądaniu temu odmówiono, z powodu że wyrok nie otrzymał jeszcze sankcji najwyższej węgierskiego trybunału, wskutek czego w Szwajcarji nie był prawomocnym. Mimo to na drugi dzień po tej odmowie, zjawił się adwokat Cerkowitz w towarzystwie policji genewskiej i mimo protestów zabrał dzieci ze sobą. Na usilne prośby hrabiny zgodziła się nareszcie policja żeby ona dzieciom towarzyszyła. Cała rodzina wyjechała natychmiast do Berna skąd udać się ma do Węgier. Zachowanie się policji szwajcarskiej wzbudziło zdziwienie.

**Złoto sybirskie.** Z Nerczyńska 27. listopada donosi telegram: Poszukiwaczy złota na chińskim brzegu Amuru, nieopodal Ignaszyna, zebrało się już przeszło 2.000, a w tej liczbie około 500 chińczyków. Codzień przybywają jeszcze nowe partje, bo poszukiwać może kto chce. Urządzono drogę do Amuru z głównego pola kopalnianego, wybudowano piekarnię i składy. Porządek wewnątrz obozowiska przez samych kopaczy bardzo ściśle jest przestrzegany. Zboża, mięsa, materjałów i narzędzi dostarczają obficie kupcy, bo ceny wszystkiego są niezmiernie wysokie. Pud sucharów kosztuje 12 rubli, wiadro okowity 50 rubli. Utrzymanie dziennie w przecięciu kosztuje 4 ruble. Złota dobywa się około puda na dobę. Sprzedają go do Chin przez Błagowieszczeńsk po 1 rs. 50 k. za zołotnik (1/3 łuta).

**Drogi okup.** Artystka trzeciorzędnych londyńskich teatrów, panna Fortesene, zawiązała stosunek miłośny z młodym lordem Garmayle. Panna Fortesene jest sierotą po handlarzu węgla, posiada jednak bardzo roztropną matkę, która zdołała doprowadzić rozkochanego lorda do przyrzeczenia małżeństwa. Po długich zabiegach zgodzili się także rodzice narzeczonego na ten związek, a to tembardziej, że artystka jest młodą i piękną, a nadto w istocie zupełnie nieposzlakowaną. Po oznaczeniu dnia ślubu, wyjechał młody lord zagranicę. Narzeczona tymczasem — jak twierdzą rodzice kochanka, zawiązała stosunek z jakimś aktorem. Zawiadomiony o tem lord, napisał jej list oznajmiający w krótkich słowach zerwanie małżeństwa. Artystka wniosła skargę do sądu, a rozprawa wyznaczoną została na 23. z. m. Przed samą jednak rozprawą ofiarował lord Garmoyle pięknej opuszczonej 10.000 ft. szt., tytułem odszkodowania, która to propozycja też przyjętą została.

**Zbiór Bazylewskich** w Paryżu nabyty został przez rząd rosyjski za pół miljona franków. Pomiędzy wielu osobliwościami znajdują się w pomienionem muzeum liczne materjały do sztycharstwa polskiego a mianowicie blachy po Oleszczyńskim.

**Księżna Dołgoruki,** wdowa po carze Aleksandrze II, jak donoszą z Paryża, nosi się z zamiarem zaślubienia hrabiego de Avarna, który niedawno był pierwszym sekretarzem ambasady włoskiej w Paryżu.

**Ospa w Tryeście** przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary. Ilość chorych wzmaga się z każdym dniem tak, że magistrat nie może nastarczyć miejsca w szpitalach.

---

**Raport policyjny.** Skradziono: Simchemu Pokąt słudze, bundę brązową z kapuzą z wozu na pl. Gołuchowskich; Meilechowi Katz z zamkniętego strychu pod l. 3 ul. Rejtana dwie niebieskie atłasowe kołdry i suknie; Annie Kurnach posługaczce pod l. 7 ul. Grodzickich czarną zimową chustkę w czerwone paski; Krystjanowi Wainz gospodarzowi gruntowemu, z wozu na ulicy Zielonej worek z skórą cielęcą przykrojoną na buty i rosyjską na cholewy i przyszwy, i pół kilo masła owinięte w niebieskiej chusteczce; p. Władysławowi D. z wozu na placu Bernardyńskim przenoszony czarny barankowy kożuch, czarnem suknem pokryty; p. Szymonowi B. greizlernikowi p. l. 1 ul. Kurnicka szyld blaszanny. D. 2 bm. wieczorem o 6. godz. skradziono tu Pawłowi Mykitynowi, włościaninowi w Domażyrze przed karczmą za Janowską rogatką parę koni z saukami, konie były maści czerwoniawej, mniejszy z białym znakiem na czole, ogon siwawy, a drugi z ogonem czarnym i taką grzywą, obydwa nie kute. — Znaleziono: duży drewniany zielony, próżny kufer z rozbitym zamkiem na Szkarpach i duży siwy szal w dorożce. — Zakwestjonowano u aresztowanego Stefana Trzeciaka białą chusteczkę, znaczoną liczbą 11.

## Teatr, literatura i sztuka.

(W. B.) **Opera.** Onegdaj dawano po raz pierwszy Łucję z debiutantką panną Billoni. Muzyka do tej opery jest już przestarzałą, jedynie tylko owego sławnego sextetu słucha się z równem zajęciem, jak innych wiekopomnych arcydzieł. Styl reszty opery już nie odpowiada teraźniejszemu smakowi. Widocznie Donizetti, pisząc Łucję, miał na względzie gust ówczesny, który Herza i Gellinka za szczyt muzyki uważał. Ani wierzyć się nie chce, że ten sam kompozytor i Lukrecję napisał, operę, która jeszcze na długie czasy w repertoarzach utrzymać się godna. Nie inaczej tłumaczy się ta dwoistość autora jak tem, że w Łucji chciał dogodzić chwilowemu smakowi publiki, a może stworzyć cos dla czyjegoś popisu, Lukrecję zaś napisał dla swojej własnej sławy. Tam pisząc bezmyślnie, rzucił mimo wiedzy grudkę złota, jakby jałmużnę dla łaknących muzyki, tu zaś dał złota garść pełną, i stworzył godne siebie arcydzieło. Przy wyborze oper, powinna dyrekcja wydobywać z dawniejszych, których wartość jest wieczną i nie pomijać tak systematycznie naprzykład muzyki francuskiej lub niemieckiej. Za to prezentuje nam dyrekcja niemieckość właśnie z najgorszej strony, to jest każe nam słuchać metody niemieckiej w śpiewie. I obecnie panna Billoni zaprezentowała się uderzająco niemiecką szkołą. Nie czynimy jej z tego zarzutu, ale dyrekcji, że mając do wyboru kandydatów rozmaitej szkoły za granicą, nie wybiera takich, których szkoła jest za najlepszą uznana. Mieliśmy już długie lata sposobność nasycić się niemiecką szkołą w teatrze, daj że nam szanowna dyrekcjo coś lepszego teraz, ty która tak słusznie niemiecki język ze sceny wyrugowałaś. Jeżeli zaś już mamy dostać coś niemieckiego, to muzykę niemiecką, a nie nieskończenie niżej od włoskiej stojącą niemiecką szkołę śpiewu. Absolutnie jednak pannę Billoni sądząc, nie możemy jej nie przyznać jasności głosu, potoczystości koloratury i w ogóle dobrego wykonania wraz z wyraźną wymową i dobrą grą. Szpiczastość jej głosu zmniejszyłaby się znacznie gdyby nie ciężył na niej grzech pierworodny, metoda niemiecka. Z tem wszystkiem dobre wrażenie uczyniła na publiczności, która jej oklasków nieszczędziła. Inna znów kwestja, czy koloraturowej śpiewaczki potrzebuje dyrekcja sprowadzać z poza Lwowa. Nie wiadomo dla czego pani Skalska bywa teraz tak systematycznie pomijaną, a przecież głos ma piękny i koloraturę dokładną i powszechnie publiczności się podoba. Dyrekcja może na usprawiedliwienie tylko to powiedzieć, że pani S. jest naturalistką i dla tego to sprowadza śpiewaczki z pewną szkołą. Gdyby rekrutowała ze szkoły wzoro-

**wej, wdzięczni bylibyśmy jej za to, tak zaś wolimy szczęśliwie usposobioną naturalistkę od wyznawczyni złej szkoły.**

**H. Taine o rewolucji francuzkiej.** Znakomity pisarz francuzki rozpoczyna trzeci tom swej historji rewolucji, zatytułowany „Le gouvernement révolutionnaire“ następującą przedmową, streszczającą tendencję całego dzieła: „W Egipcie, mówi Klemens aleksandryjski, święte miejsca świątyń zasłonięte są dywanami złotymi, ale jeżeli kto chce szukać za niemi statuy bóstwa, wtedy wychodzi kapłan z poważnem obliczem i śpiewając pieśń odsłania z lekka zasłonę, aby pokazać boga. I cóż widzimy? Krokodyla, węża, lub inne zwierzę niebezpieczne; bóg Egipcjan odsłania się, jest to zwierzę, wijące się na purpurowym kobiercu. Ale nie potrzeba iść aż do Egiptu, ani tak daleko cofać się w historji, aby znaleźć ten kult krokodyli; widziano go w końcu stulecia zeszłego we Francji. Niestety sto lat stanowią wielkie oddalenie dla wyobraźni. Dziś widzimy z tego miejsca, na którem stoimy po za nami na horyzoncie tylko te postacie, które w perspektywie wypiękniały i pokaznią się w konturach nieokreślonych, które każdy tłumaczyć sobie może według woli, żadnej plastycznej, żywej postaci ludzkiej, lecz tłum zatartych punktów, których ruchome linje łamią się i tworzą w okół malowniczej architektury. Chciałem te zatarte punkta zobaczyć z bliska i przeniosłem się w drugą połowę XVIII wieku. Lat dwanaście żyłem w tych czasach i jak Klemens w Aleksandrji patrzyłem na świątynię, a potem na boga. Patrzeć nie wystarczało, trzeba było objąć i teologję, która ten kult stworzyła. Jest taka teologja, która przebiegła równie jak każda inna, tłumaczy kult dogmatami, które zwą się zasadami 1789 r.; w istocie ogłoszono je wtedy. Już przedtem dał im wyraz J. J. Rousseau. Zwierzchnictwo ludu, prawa człowieka, contrat social, któż ich nie zna? Raz w praktyce użyte, rozwinęły się one same przez się, po trzech latach wprowadziły krokodyla do świątyni...“ Tak pisze Taine dalej i kończy swą przedmowę do dzieła, które spotkało się z tylu surowymi zarzutami w ten sposób: „Tom obecny jest jak i dwa pierwsze pisany tylko dla amatorów moralnej zoologji, dla naturalistów ducha, a nie dla tych co mają pod względem rewolucji swoje uprzedzenia. Opinja ta zaczęła się szerzyć od 1825 do 1830 po wygnaniu świadków naocznych. Wtedy można było w publiczność wmówić, że te krokodyle były filantropami, że wielu z nich odznaczało się genjuszem, że zjadali oni tylko winnych, a jeżeli czasem jedli za dużo, to działo się bez ich wiedzy mimowolnie, z poświęcenia dla dobra publicznego.“

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń**, 3 grudnia. Przybył tu onegdaj marszałek Galicji dr. Zyblikiewicz, i wyjechał dziś do Budapesztu, gdzie jutro na czele deputacji sejmowej będzie miał posłuchanie u cesarza w sprawie regulacji rzek.

**Poznań**, 3 grudnia. Dwa razy na tydzień wychodzące tu czasopismo *Wielkopolanin* zamienia się od Nowego roku na pismo codzienne dla ludu pod redakcją dra Tadeusza Jackowskiego, syna patrona kółek włościańskich.

**Praga**, 3 grudnia. Dzisiejsza *Politik* krytykując zdanie prasy wiedeńskiej i węgierskiej o mowie Riegera, powiada: Czesi stoją lojalnie na gruncie konstytucji, i niewyprowadzają stąd żadnych dla siebie konsekwencyj.

W Brüx przyaresztowano agitatora antysemickiego, nazwiskiem Antoni Stifter, i zabrano przy nim różne pisma i druki.

**Paryż** 3 grudnia. Dzienniki rozprawiają o ewentualności dymisji ministra spraw wewnętrznych i całego gabinetu, ale dymisja nie jest prawdopodobną.

# Wiadomości polityczne.

**Wiedeń** 3 grudnia. Na posiedzeniu czwartkowem Rady państwa wniesione będzie przedłożenie o tymczasowem zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu wiedeńsko-korneuburskim. Rząd uzasadni konieczność tych środków.

Podczas nabożeństwa porannego 30 z. m. w farze w Wiener-Neustadt nastąpiła za murem kościelnym detonacja podobna do strzału, której towarzyszyło jaskrawe w kościele nawet widzialne światło. Śledztwo niewykryło powodów wybuchu, na miejscu znaleziono tylko czerwoną, wyżłobioną świecę.

**Budapeszt** 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym ciągu rozprawy budżetowej, minister prezydent Tisza polemizując wykazywał, co rząd już uczynił dla podźwignięcia rolnictwa; a dalej oświadczył, że rząd już od kilku lat nosi się z myślą zniesienia prawa wyszynku, że jednak musi sobie zastrzedz, iż uczyni to dopiero we właściwej chwili.

Tisza przemawiał stanowczo za wspólnością cłową z Przedlitawią, gdyż odrębność cłowa byłaby zarówno dla rolnictwa jak i dla przemysłu węgierskiego szkodliwą.

Wreszcie dosadnie zbijał zarzut, jakoby skrytemi chodził drogami, tudzież jakoby w interesie państwa węgierskiego i narodu węgierskiego z bezwzględnością tyrańską postępował i wszystkiem pomiatał (żywe oklaski). Grünwaldowi odpowiada Tisza, że i teraz nie myśli w polityce iść drogą gwałtowniczą. Zgadza się z tem, że licho należy stłumić w zarodku, ale zastrzega się przeciw twierdzeniu opozycji, że żądając od sejmu prerogatyw, potrzebnych do stłumienia widomych zarodków nienawiści rasowej i narodowościowej, czynił to bez racji, a poprostu tylko dla tego, aby miał pozór do wymuszenia od sejmu środków wyjątkowych. Upraszam, aby Izba nie czekała, aż jakiś obchód Hory i Kloski (stuletni obchód rzezi panów węgierskich przez Rumunów siedmiogrodzkich) lub inny tego rodzaju obchód jasnemi płomieniami dowiedzie istnienia licha, ale aby mi podała środki do stłumienia go w zawiązku. Mam to przeświadczenie, żem we wszystkich usiłowaniach moich jeden cel miał na oku a to: ziszczenie i skonsolidowanie węgierskiej idei państwowej. (Huczne, przeciągłe oklaski). Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

**Bern** (w Szwajcarji) 2 grudnia. Prezydentem Rady narodowej wybrany został radykał Stoessel z kantonu zurychskiego, wiceprezydentem radykał Bezzola z kantonu gryzońskiego.

**Paryż** 3 grudnia. Minister rolnictwa przedłożył komisji dla taryfy celnej powody podwyższenia cła od zboża na 2 franki 60 centimów i oświadczył, że to jest maximum, które zostanie zmniejszone lub zniesione, skoro na to stosunki pozwolą.

**Paryż** 2 grudnia. Izba mimo sprzeciwiania się rządu uchwaliła poprawkę, że urzędnik nie może być senatorem, taksamo jak deputowanym. Wybory do senatu mają się odbywać powszechnemi wyborami za pomocą skrutynium z list. Wskutek obu tych uchwał podał się do dymisji sprawozdawca, a dyskusję odroczono na czwartek. Na jutro rano zwołaną została nadzwyczajna Rada ministerjalna, aby rozważyć sytuację, stworzoną przyjęciem ostatniej poprawki (Floqueta).

**Londyn** 3. grudnia. W Izbie wyższej bronił lord Nothbrook obecnego stanu floty, i oświadczył: Rząd jest zdeterminowany utrzymać supremację angielską na morzu. Anglia posiada daleko więcej okrętów wojennych i obecnie daleko więcej łoży na budowę pancerników, niż Francja. Rząd zamierza zbudować 4 nowe pancerniki, 2 tarany torpedowe, 5 krążowców, 10 awizowców i 30 łodzi torpedowych — koszt włącznie z uzbrojeniem i afortyfikowaniem stacyj węgla, obliczony jest na półszosta mil ft. szt. (przeszło 60 mil. złr.) i będzie na nadchodzących pięć lat rozłożony.

**Petersburg** 3 grudnia. Administracja szkół chce zredukować liczbę gimnazjów i zastąpić je szkołami technicznemi i przemysłowemi na wzór szkół szwedzkich.

Pod przewodem hr. Buturlina ruszy w tych dniach z Asiab ekspedycja do wnętrza Afryki.

**Kair** 2 grudnia. W procesie kasy długu państwowego przeciw rządowi rozstrzygnął trybunał że sposób postępowania rządu był nieprawny, ponieważ tylko międzynarodowy komitet był kompetentnym do zmiany ustawy likwidacyjnej. Wskutek tej uchwały wszyscy urzędnicy, którzy pieniądze kasy długu państwowego oddawali rządowi, muszą je zwrócić.

# Gospodarstwo przemysł i handel

Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej uchwaliła zaprowadzić od Nowego roku taryfę kolei państwowych.

**Kraków.** 2go grudnia. Sytuacja na dzisiejszym targu kleparskim nietylko, że nie polepszyła się, ale nawet osłabła. Wskutek złych dróg, dowóz mały, a pomimo tego ceny pszenicy zaledwie utrzymały się, czelną płacono o 10 ct. więcej. Żyto i jęczmień uległy spadkowi, owies trzyma się w cenie. Nasion strączkowych obrót mały — ceny bez zmiany. Najwięcej zakupiono pszenicy dla pobliskich młynów parowych. O większych tranzakcjach na wywóz nie słyszeliśmy.

**Płacono:** za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·90 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 8·— do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; poślednie od 7·15 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr.; pośledni od 6·85 do 7·25 złr.; owies od 6.75 do 7·10 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9.— do 10·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 12·50 do 13·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 55·— złr.; białą od 50·— do 65·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.

**Lwów, z Izby handlowej, 3. grudnia. 1884.**

| **Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego** | [illegible] | [illegible] |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 269 — | 272 - |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 196 50 | 199 50 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 98 90 | 99 90 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 92 — | 93 50 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 98 90 | 99 90 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 70 | 87 70 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . . | 101 30 | 102 30 |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . | 97 — | 98 — |
| „ „ „ 5 „ 10 prct . . | 99 10 | 100 10 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 101 45 | 102 45 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół prec. | 90 80 | 91 80 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . | 18 75 | 20 75 |
| „ Stanisławowa . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 5 65 | 5 75 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . | 5 70 | 5 80 |
| Napoleondor . . . . . . . . . | 9 70 | 9 81 |
| Półimperjał . . . . . . . . . | 10 | 10 09 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 5 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 1 26½ | 1 28½ |
| 100 marek niemieckich . . . | 59 75 | 60 60 |

| **Wiedeń dnia 3. grudnia 1884.** (godz. 1 m. 40 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . . | 51 70 | 51 55 |
| Akcje węg. banku kred. na 300 zł. . . | 309 — | 303 70 |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. . . . . | 105 25 | 105 15 |
| Unionbank za 100 zł. . . . . . . | 90 20 | 90 25 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 270 50 | 270 20 |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł | 148 40 | 149 55 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. | 181 75 | 180 70 |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 305 30 | 305 65 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł | 197 50 | 197 25 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł | 169 25 | 168 75 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł | 126 — | 125 75 |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 106 — | 105 70 |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | 180 75 | 180 50 |
| Cesarskie losy . . . . . . . . . | 117 — | 116 35 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | 22 — | 22 25 |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł | 95 80 | 95 30 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 106 30 | 105 5 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 1 27 5 | 1 26 |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . | 119 50 | 118 25 |
| Usposobienie: ożywione. | | |
| **Wiedeń d. 3. grudnia 1884** (godz. 10 m. 30 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . . | 305 40 | 300 30 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 270 25 | 270 — |
| Renta papierowa . . . . . . . . . | 89 80 | 00 00 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | 100 25 | 101 25 |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. . | 0 00 | 00 00 |
| Napoleondory . . . . . . . . . . | 9 74½ | 9 77 |
| Usposobienie: słabe. | | |
| **Berlin, d. 3. grudnia 1884.** (godz. 5 m. 30 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 000 70 | 000 — |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . | 000 00 | — 00 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | — | — — |
| Austrjackie banknoty . . . . . . | — — | 166 — |

**Telegramy targowe** z dn 3. grudnia.

**Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·70—9·35 złr. żyto — — złr Okowita 29.25—. 30 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.22—.23— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 154 50 m., żyto — m., okowita 51.20 m., olej rzepakowy 43·40 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·75 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.**

**Nafta. Wiedań 3. grudnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Newy-York 7·¾, Filadelfia 7·¾.**

## Teatr hr. Skarbka.

Dziś we Czwartek dnia 4. Grudnia 1884. **Aida** opera w 4. aktach a 7-miu obrazach J. Verdi'go.

## Dyspozycja obiadowa

na środę 3. grudnia.

**Obiad droższy.** Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa z sosem. Kotlety cielęce z kawiorem. Budyń z szodonem.

**Obiad tańszy.** Rosół z tartem ciastem. Sztuka mięsa z chrzanem. Pierożki leniwe z serem.

**Przyjechali** d. 3. grudnia.

Hotel ŻORZA. A. hr. Łoś z Bortkowa, C. Leszyńsky z Odessy, R. Dereufurth z Wrocławia.

Hotel EUROPEJSKI. H. Czajkowski z Bóbrki, J. Pawłowski z Wołynia, L. Wasserberger z Wiednia, H. Strissower z Jarosławia.

Hotel FRANCUZKI: A. Stanawski z Bukaresztu, L. Gaspari z Azadu, K. Ramwid z Rosji.

Hotel ANGIELSKI: M. Czajkowski z Żerawy, W. Kowalski z Żurawna, J. Starkel z Drohowyża, dr. A. Sternschuss z Tarnopola, dr. J Weisstein z Tarnopola, M. Minkusiewicz z Rożniatowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. Przybylski z Krakowa, M. Rokoszewski z Tarnowicy, T, Roszkowski z Kielenowa, J. Ancuta z Klicka.

Hotel LANGA: S. Benedig z Wiednia, A. Ilmer z Barna.

## Nadesłane.

Nr. 4

**„Głosy ze świata lekarskiego".** Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung," Medicin Chirurg. Centralblatt", przekładzie „Wiener medicin. Blätter" w „Wiener medicini. Wochenschrift" — „Przegląd lekarski" — i polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, natrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni *„Richt'res Verlags-Anstalt in Leipzig"* na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie.

## Towarzystwo Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej

Tow. zar. z nieogr. poręką

**we Lwowie w likwidacji.**

Do P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką w Likwidacji.

Podpisani likwidatorowie mają zaszczyt zaprosić Panów posiadaczy książeczek wkładkowych rzeczonego Towarzystwa, na **poufne zgromadzenie** odbyć się mające dnia **9. Grudnia b. r. o godzinie 6. po południu w sali Szkoły realnej przy ulicy Kamiennej.**

Jako legitymacje, uprawniające do wzięcia udziału w zgromadzeniu, służą jedynie książeczki wkładkowe.

Lwów, 2. Grudnia 1884.

*Jabłkowski.* *Dr. Skowroński.*
*Longchamps.* *Szwejkowski.*

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecam

**5% listy zastawne**

c. k. uprz.

**Gal. Banku hipotecznego**

(premiowane i niepremiowane)

i sprzedaję takowe po najumiarkowańszym kursie

**AUGUST SCHELLENBERG**

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.



**Dla rodziców!** Zachęceni pochlebnemi słowy uznania całej niemal peryodycznej prasy polskiej, „Czas", „Nowa Reforma" itd., uważamy za stosowne przypomnieć szanownej publiczności i w tym roku naszą **Patentową „Skrzynkę budowlaną"** z prawdziwemi kamykami w trzech kolorach, do ustawienia bardzo pięknych domów pałaców, twierdz, wież itd. itd. Bardzo zajmująca i pożyteczna rozrywka dla dzieci każdego wieku. Najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę", imieniny, urodziny itd. „Skrzynka budowlana" została ostatniemi czasy znacznie udoskonaloną i zaopatrzoną obficie w bardzo piękne wzorki. Prospekty na żądanie bezpłatnie i franco **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** Nabyć można **w Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza. F. Hahna i B. Königsbergera we Lwowie, p. Karola Langa i Henryka Müllera. W Czerniowcech w handlu p. A. P. Schulza.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 4. rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 popoł pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg mieszany lokalny.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6. rano poc. pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczor pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczor o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 1 min. 6 wieczór pociąg pospieszny o gopz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczor pociąg osobowy. o godz.11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

## OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały wydziału wierzycieli potwierdzonej przez c. k. komisarza konkursowego zostaną sprzedane towary do masy rozbiorowej Romana Pilawskiego należące, a mianowicie: materje na suknie męzkie, tudzież przybory krawieckie i urządzenie sklepowe, — ryczałtowo w drodze ofert a to najwyższą cenę ofiarowującemu, jednakowoż w każdym razie za cenę nie niższą jak 25% przewyższającą cenę szacunkową, przez ocenicieli sądowych w czasie sporządzenia inwentarza ustanowioną.

Oferty zaopatrzone w wadyum w kwocie 200 mają być wniesione najdalej w 8 dniach licząc od dnia następnego po niniejszem ogłoszeniu w zwykłych godzinach urzędowych u podpisanego zarządcy masy (ul. Halicka l. 46.

W ofertach ma być oświadczona gotowość odbioru towarów na podstawie inwentarza bez przemierzenia zaraz po zatwierdzeniu oferty przy równoczesnem uiszczeniu całej ceny kupna, — a to pod utratą wadyum.

Lwów, dnia 2. Grudnia 1884.

Zarządca masy

*Dr. Teofil Srokowski.*

NAKŁADEM KSIĘGARNI

**Teodora Paprockiego i S-ki**

w Warszawie

**8 Chmielna 8**

świeżo wyszło dzieło p. t.

# PAN TADEUSZ

**Adama Mickiewicza**

**STUDJUM ESTETYCZNO-LITERACKIE**

przez D-ra Henryka Biegeleisena z dodaniem fascimile z autografu „Pana Tadeusza" oraz podobizny medalionu A. Mickiewicza i kart tytułowych pierwszego wydania „Pana Tadeusza" z roku 1834.)

**Cena Rs, 1.50.**

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (542)

## Karol Bałaban

LWÓW

poleca

**zupełnie świeżo nadeszłe**

Marony włoskie.
Gruszki ) tyrolskie
Jabłka )
Jabłka Edelrothe
Rydze na winie francuzkiem
Korniszony na Estragonie
Rodzynki z Malagi.
Migdały w łupinkach a la Princese
Orzechy duże, laskowe
Orzechy okrągłe laskowe
Pierniki Czyńskiego
Ciastka do herbaty Angielskie
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa } do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie }
słodkie }
Ser Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperiał.
„ Romadour.
„ Limburger
„ Newszatelski
„ Ziołowy.
„ Fromage de Brie
Śledzie Szkockie
„ Holenderskie
„ Marynowane
„ Zawijane
„ Ostsee
„ Minogi
Węgorz marynowany
„ w Ruladzie
Anschovis i Moskale
Kawior astrachański
Salami włoskie i węgierskie

**Sześć medali zasługi i dyplom uznania!**

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

# KUMYS

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w bledniey, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

## !!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!

otrzymuje się przez rozpylanie

## KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 6 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

***Mydło z igieł sosnowych***

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

## J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25. róg wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

## Henryk Müller

**ulica Halicka L. 6.**

Z poleca swój największy i najtańszy magazyn **zabawek dla dziatek.**

na podarunki św. Mikołaja.

Zabawki, pomysłu Fröbla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.

**Zabawki w pudełkach t. j.:**

Gospodarstwa, polowanie, drób, naczynia kuchenne, Serwisy, żołnierze, budownictwa od **15** ct. do **6** zł.

Konie na kółkach i na biegunach, karetki, osiołki, barany, krowy, welocypedy od **20** ct. do **10** zł.

Instrumenta, trąbki, skrzypce, katarynki. bąki grające, harmoniki od **20** ct. do **5** zł.

Zwierzęta same biegające: myszki, pieski, pawy, niedźwiedzie, słonie, kurczęta, ptaki, węże i t. d. od **50** ct. do **12** zł.

Bilarki, fortunki, torlecy, kręgielki, sztuka od **1** do **10** zł.

**Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.**







*Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.*

# ŁUG

**BROMOWO-SOLANKOWY ZE ZDROJU „MAGDALENY“ W MORSZYNIE.**

Sporządzany pod kontrolą komisji galic. Tow. lekarskiego jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach w których sól nirom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach skórąch i t. d.

**Wyszczególnione na sześciu wystawach**

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u **J. Piepesa i P. Mikolascha.**

Wysełа en gros [328]

## Zarząd zdrojowisk

*w Morszynie.*

---

Handel

# Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

poleca

Kalafiory włoskie, codziennie świeże w białych, dużych różach 1 klg. 56 ct.

jakoteż świeżo nadeszłe:

Marony włoskie, duże 1 klgr. 36 ct.
Powidła węgierskie 1 klg. 30 ct.
Śliwki „ 1 „ 40 „
Orzechy włoskie 1 „ 40 „
Migdały słodkie wybierane 1 klg. 1·24 ct.
„ Molfetta 1 „ 1·32 „
Rodzynki sułtańskie 1 „ „ 72
Figi „ „ 1 „ „ 84
Figi wiankowe 1 „ „ 44
Daktele do ciast 1 „ „ 84
Miód patoka „ 1 „ „ 64
Miód w plastrach 1 „ 1 —
Opłatki w różnych wielkościach.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznіam pocztą lub koleją odwrotnie.

---

**Maść rupturowa**

lecząca najbardziej zastarzałe przez pukliny (rupturydol niej) częściciała

**Rossyjski olej**

**antireumatyzmowy.**

Środek radykalny przeciw gośćcowi reumatyzmowi i cierpieniom krzyża pacierzowego — pomocny nawet tam gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie:** Senkerstrasse Nr. 3. (83)

---

## Zdolny maszynista

kotlarz, lub ślusarz, może być przyjęty od 15. grudnia 1884 lub 1. stycznia 1885. Który pracował w większych gorzelniach ma pierwszeństwo. Zgłosić się w administracj i „Kur. Lwow.“ (541)

---

**SŁAWNY BALSAM**

Dr. RICHARDA

przeciw

**gośćcowi, reumatyzmowi,**

i cierpieniom pochodnym

(Flaszka 60 ct.)

do nabyia w aptece: K KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu. (1416)

---

Świeże deserowe

**Winogrona hiszpańskie**

po zł. 1·60 za kilo.

Jabłka tyrolskie

po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.

**Mandarynki portugalskie**

po 10 ct. sztuka.

Gruszki tyrolskie cytrynówki

po 8, ct. kilo.

**Marony tyrolskie duże.**

po 44 ct. kilo.

**Świeże Kalafiory**

po 60 ct. kilo.

Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy i różnorodne owoce i delikatesy

## ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

**Kilka tysięcy sztuk**

**resztek sukna**

3 — 4 metry, na kompletne garnitury,męzkie, zarzutki i płaszcze damskie wysyła resztkę za kwotę tylko 5 złr. za pobraniem pocztowem: **H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki które by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte i wymieniane.

---

## W wielkim wyborze Portiery jutowe (kompletne) w najnowszych wzorach od zł. 2·75 i wyżej. Juta na metry w tych deseniach ct. 30 i wyżej.

poleca najtaniej handel

## F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny

*Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrot ną pocztą Za dobroć i trwałość zaręcza się.*

---



**Plac Halicki l. 10 w Pałacu**

od niedzieli 23. listopada otwarte codzie unie od 9tej rano do 10 wieczór.

**KAROLA GABRIELA prdt. MEISLA**

wielkie na cały świat sławne

## MUZEUM i PANOPTICUM

dla anatomii, sztuki i umiejętności.



Wstęp do muzeum dozwolony jest tylko osobom dorosłym. Wstęp 20 kr. Wojskowi bez szarży 10 kr.

Panopticum dostępne jest dla dam, mężczyzn i dzieci za opłatą 15 kr., wojskowi 10 kr. Za oba oddziały 30 kr., wojskowi 15 kr. — Katalogi polskie i niemieckie po 6 ct. przy kasie.

**Każdego czwartku otwarte muzeum**

**tylko dla pań**

**i objaśnień dama udzielać będzie**

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Z poważaniem

*Karol Gabriel,*

następca Meisla.

---

# DROBNE OGŁOSZENIA

### Ogłoszenia rozmaite.

**Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.**

**JÓZEFA PIETRAŃSKA przy ul. Zimorowicza l. 2. (róg Akademickiej.) — Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące starannie i gustownie, podług najnowszych żurnali. Ceny umiarkowane. — UDZIELA ORAZ NAUKI KROJU.** (1306]

**Praktyczna gospodyni** dobra piekarka i kucharka z lepszego domu, szuka umieszczenia zaraz. Wiadomość u P Sorgera w sklepie ulica Kilińskiego l. 2. [1310)

**Suszonych** żołędzi poszukuje się. Próbki, podanie ceny i ilość zapasu odbiera Arnold Werner we Lwowie ul. Sobieskiego 1, 3. [1308)

**Zgubiono na spacerze złoty kulczyk z wisiorkiem z mozaiki weneckiej czarnej, na której mieści się lew wenecki kolorowy. Łaskawy znalazca zechce odnieść do domu pod nr. 10 ul. Kościuszki I piętro. gdzie otrzyma nagrodę. [1307)**

### Szukających zajęcia.

**Młoda osoba** uczennica p Marka życzy sobie udzielać lekcję fortepianu w domach a to w godzinach przed lub popołudniu. Bliższa wiadomość pod l. W. K. w Administracji „Kur. Lwow“. (130

**Ekonom** praktyczny i rutynowany, żonaty, bezdzietny, w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady samoistnego ekonoma od I marca 1885 roku. Łaskawe zgłoszenia pod literami J. Z. poste restante Podhajczyki koło Trembowli. [1389)

### Kupno i sprzedaż.

**Mało noszone** futro miejskie niedźwiedzie bardzo tanio do nabycia u krawca J. Klimowicza Rynek l. 3 II. piętro. [1311)

### Mieszkania i sklepy.

**2 pokoje** z przedpokojem kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1293)

**Sklep** sam lub z potrzebną ilością łączących się ze sklepem pokoi jest w domu pod l. 9. ulica Kopernika gdzie urząd telegraficzny zaraz do najęcia. (1299)

**Sklep** z pokojem z tyłu i piwnicą zaraz do najęcia ulica Pańska l. 2. do tego sklepy dodana być może osobno pracownia z piecem piekarskim. [1302)

**Elegancko umeblowane** mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (1304)

**Pokój** kawalerski o dwóch oknach na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 58. Wiadomość tamże u stróża. (13 3)

---

Kwity poborowe na

# Losy miasta Krakowa.



## Główna wygrana

**zlr. 25.000.**

najmniejsza wygrana złr. 30.

**Ciągnienie już 2. Stycznia.**

żeby tak pożądane i pewne **Losy Krajowe,** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy.**

Pojedyncze losy w 11 miesięcznych spłatach po zł. 2.
**trzy** „ „ 24 „ „ „ „ 3.
**pięć** „ „ 24 „ „ „ „ 5.

**Już po uiszczeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.**

**Za gotówkę po kursie dziennym.**

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.
Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. — Powziątki pocztowe zbyt drogie.

## AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

(93)

Wydawca. Wojciech Manicki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.